

Robert Mazurek

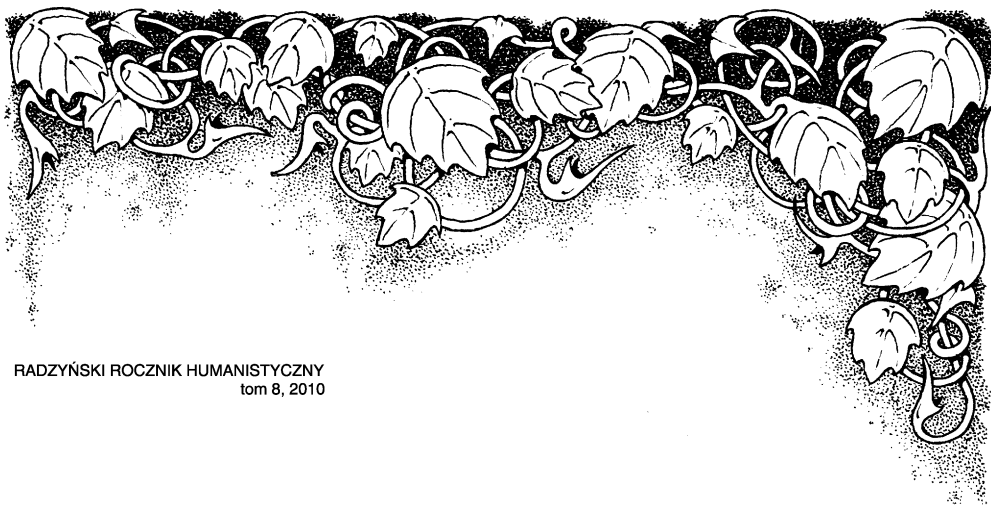
„Niech pamięć o nich nie zaginie...” : ruch oporu w powiecie radzyńskim w świetle relacji zebranych przez szczęp harcerek „Węzeł” w 1963 roku

Radzyński Rocznik Humanistyczny 8, 266-296

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



RADZYŃSKI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
tom 8, 2010

Robert Mazurek

**„Niech pamięć o nich nie zginie...”
Ruch oporu w powiecie radzyńskim w świetle relacji zebranych
przez Szczep Harcerski „Węzeł” w 1963 roku**

W 2009 roku Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK nr 21 przy I LO w Radzynie Podlaskim zorganizowało Szkolną Pracownię Krajoznawczą. Zajęła ona trzy skromne pomieszczenia, w których członkowie prowadzonego przeze mnie Koła gromadzą i przechowują wszelkiego rodzaju materiały posiadające wartość krajoznawczą i historyczną.

W zasobach naszej pracowni znajduje się wiele cennych opracowań. Wśród nich jest monografia pt. „NIECH PAMIĘĆ O NICH NIE ZAGINIE” nagrodzona pierwszą nagrodą w ogólnopolskim konkursie ogłoszonym przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa Narodu oraz redakcję miesięcznika „Poznaj Swój Kraj”. Zawiera ona informacje o działalności, aresztowaniu i straceniu przez Gestapo w lipcu 1940 roku harcmistrza Michała Stefana Lisowskiego wraz z grupą harcerzy i innych osób z Radzyna i Łukowa. Praca powstała w 1963 roku pod kierownictwem Mieczysława Stagrowskiego, założyciela i opiekuna Szczepu Harcerskiego „Węzeł” działającego przy radzyńskim liceum do początku lat 70-tych. Obok druha Stagrowskiego w przygotowanie monografii zaangażowanych było siedem osób. Byli to: Lidia Chinek, Jadwiga Hukaluk, Włodzimierz Kowalski, Jerzy Miedzik, Mirosław Winiarczyk, Zenon Wnuk i Elżbieta Twolińska. W celu rzetelnej rekonstrukcji wydarzeń autorzy zwrócili się z prośbą o informację do szeregu osób, członków rodzin straconych harcerzy, lub też pozostających w jakimś kontakcie z podziemnym ruchem oporu w okresie okupacji hitlerowskiej w Radzynie. Przeprowadzono m.in. wywiady z Krystyną Lisowską, żoną harcmistrza Michała Stefana Lisowskiego, która opisuje

okoliczności aresztowania męża oraz jego pobyt w więzieniu, a także z ks. Stanisławem Kamińskim (bratem rozstrzelanego Józefa Kamińskiego), który był obecny przy ekshumacji pomordowanych harcerzy. W sumie przeprowadzonych zostało kilkanaście rozmów, które w znaczny sposób wzbogacają naszą wiedzę na temat pierwszej radzyńskiej egzekucji w czasie II wojny światowej.

Znajdująca się w naszych zasobach monografia stanowi przedruk z oryginału (1970 rok). Dedykacja widniejąca na pierwszej stronie wyjaśnia jej pochodzenie - Mieczysław Stagrowski ofiarował ją Kazimierzowi Odrzygóździowi (w 1977 roku), który jako członek II Drużyny Harcerskiej w Radzynie Podlaskim brał udział w ekshumowaniu rozstrzelanych harcerzy (1946 rok). Praca w posiadanie naszej pracowni trafiła jako dar Tomasza Odrzygóździa, syna Pana Kazimierza.

Do przedruku monografii na łamach Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego zainspirowały mnie dwie rocznice. Po pierwsze, w 2010 r. minęło równe 70 lat od wydarzeń opisanych przez Mieczysława Stagrowskiego, a po drugie w bieżącym roku radzyński Oddział PTTK zorganizował jubileuszowy X Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa. Dla mnie osobiście jest to impreza bardzo bliska sercu, gdyż uczestniczyłem w jej wszystkich edycjach. Dodatkowo, jako uczeń szkoły podstawowej, miałem przyjemność brać udział w jednodniowych Pieszych Rajdach Pamięci do mogiły poległych harcerzy w lesie koło wsi Sitno. Odbywały się one w latach 1993-2000. Z tej racji pozwoliłem sobie na utworzenie kalendarium tej imprezy oraz zaprezentowanie pamiątkowych znaczków rajdowych.



M o n o g r a f i a

odznaczona I nagrodą
na ogólnopols. konkursie

RADY OCHRONY POLNIKÓW, 1963 r.

Przedruk z oryginału
1940 - 1970

Prusowi

Stasimierowi Odrygozdziowi

Harcmistrzowi Polskiej Ludowej

aktyny jako członek II DH w Łańcuchu
brał udział w ekshumowaniu roz-
strzelanych harcerzy w 1946 roku,

ofiaruje z wyprawami pamiątkami

z Staszowa, 4 III 1946

1977

NIECH PAMIĘĆ O NICH NIE ZAGINIE

N a s p e l

Nady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa Narodu
o r a z
Redakcji Miesięcznika Poznań Swój Kraj

i n f o r m a c j e
o działalności Puchu Oporu
w powiecie radzyńskim
zabrał Szczep harcerzki Węzeł
w R a d z y n i u

Lidia Chinek
Jadwiga Hukaluk
Włodzimierz Fowalski
Jerzy Miedzik
Mirosław Tiniarczyk
Zenon Tnuk
Elżbieta Twolińska

pod kierownictwem hm M. Stąrowskiego

Na apel Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa
Narodu Polskiego o r a z Redakcji miesięcznika "Oznaj sw.
kraj - pod hasłem

NIECH PAMIĘĆ O NICH NIE ZAGINIE

Szczep harcerek przy Liceum Ogólnokształc. w Radzynie
Podlaskim przystąpił do zgromadzenia informacji o działal-
ności, aresztowaniu i straceniu przez gestapo w lipcu 1940
roku grupy harcerzy i innych osób z Radzyna i Łukowa. W
tym celu postanowiono zwrócić się z prośbą o informacje do
szeregu osób, członków rodzin straconych harcerzy, lub też
pozostających w jakimś kontakcie z podziemnym ruchem oporu
w okresie okupacji hitlerowskiej w Radzynie. W trakcie grom-
adzenia tych materiałów uzyskano nowe wiadomości o wypad-
kach męczeństwa narodu polskiego oraz działaczy patriotycz-
nego podziemia, a lista osób, które proszono o informacje,
wzbogaciła się o szereg nowych nazwisk. Oto one:

1. Maria Dubajowa I-voto Klimkowiczowa, emerytka zam. w Ra-
dzynie, matka Tadeusza Klimkowicza, harcerza poległego
w 1943 roku,
2. Alfred Kamiński, wiceprezes Spółdz. Ogrodniczej w Radzy-
nie, zastępca hufcowego harcerzy w okresie ekshumacji
pomordowanych,
3. Helena Kamińska zam. w Radzynie, matka harcerza Józefa
Kamińskiego rozstrzelanego w lipcu 1940 r.,
4. Ks. Dr Stanisław Kamiński, docent KUL, zam. w Lublinie,
brat harcerza Józefa Kamińskiego rozstrzelanego 1940,
5. Kazimiera Kuciova, pracownik Nadleśnictwa LP w Radzynie,
żona Władysława Kucio rozstrzelanego 1943,
6. Mgr Krystyna Lisowska, dyrektor Okr. Biblioteki Pedagog.
w Lublinie, żona harcmistrza Stefana Lisowskiego roz-
strzelanego w lipcu 1940,
7. Marian Maj, pracownik Prezydium MRN w Radzynie, przewo-
dniczący ZBoWiD, brat Zdzisława Maja, harcerza rozstrze-
lanego w 1940 r.,
8. Maria Majowa, emerytka, zam. w Radzynie, matka Zdzisła-
wa Maja, harcerza rozstrzelanego 1940,
9. Janina Miturova, roln. zam. w Płudach pow. radzyńskiego,
siostra osób rozstrzelanych w Płudach w maju 1943,
10. Tadeusz Rossowski, emeryt zam. w Radzynie, ojciec Tade-
usza Rossowskiego rozstrzelanego 1943,
11. Mgr Mieczysław Stągrowski, prof. liceum, hufcowy harce-
rzy w okresie ekshumacji pomordowanych w 1940 r.,

12. Halina Świątkowa, kierowniczką Cm. Kasy Spółdz. w Radzynie, łączniczka ZWZ, więzień obozów koncentracyjnych,
13. Janina Zacharewiczowa, pracownik NBP w Radzynie, siostra Apolonii Siudaj rozstrzelanej w 1943 r,
14. i n n e osoby zapytywane sporadycznie i okolicznościowo, luźniej związane z wypadkami.

+ +
+

Na cmentarzu w Radzynie Podlaskim, woj. lubelskie, tuż przy głównej bramie, stoi nad grobem pomnik, a nad nim płyta z białego marmuru z wyrytymi 14 nazwiskami. Grób opasany jest również białym marmurowym krawężnikiem, i zawsze, od 16 lat, bardzo starannie utrzymany, pełen świeżych kwiatów i dowodów pamięci i dbałości. Jest to grób harcerzy i kilku innych osób rozstrzelanych przez gestapo dnia 5 lipca 1940 roku za przynależność i działalność w podziemnej organizacji polskiego ruchu oporu. Przy grobie gromadzą się niekiedy - nie tylko w dniach rocznic czy uroczystości, ale i w zwykłe, powszednie dni, często zresztą wieczorem, młodzi harcerze i instruktorzy harcerscy z powiatu radzyńskiego, zaciągają warty honorowe - i nie mogą zapomnieć ...

W odległym o 4,5 km od Radzyna lesie wsi Sitno, leżącym przy t.zw. szosie kockiej /szosa Radzyń-Lublin/ znajduje się mogiła o powierzchni /obecnie/ kilkunastu metrów kwadratowych, otoczona niskim płotkiem z kantówki; u szczytu mogiły rodziny pomordowanych ustawiły duży brzoźowy krzyż.- I to miejsce również jest otoczone stałą pamięcią bliskich oraz młodzieży harcerskiej z Radzyna. Jest to miejsce, gdzie zostali rozstrzelani i pogrzebani harcerze spoczywający dziś na radzyńskim cmentarzu.

„NIECH PAMIĘĆ O NICH NIE ZAGINIE ...”

Na podstawie zebranych informacji można ustalić następujący przebieg wydarzeń:

Po klęsce wrześniowej drużyna starszych harcerzy z Radzyna pod komendą hufcownika Michała Stefana Lisowskiego zorganizowała się do działania w podziemiu już w jesieni 1939 r. - Stefan Lisowski, hufcownik harcerzy w Radzynie był nauczycielem miejscowej szkoły powszechnej i posiadał całkowite zaufanie młodzieży harcerskiej. W tej grupie znalazł się konfident gestapo niejaki Czachowski, uczeń gimnazjum radzyńskiego, syn geometry, mieszkający na stacji kolejowej Bedno /dziś st.kol. Radzyń Podlaski/. Wydał on kolegów w ręce gestapo, które w czerwcu 1940 roku aresztowało Lisowskiego i grupę harcerzy z Radzyna i okolic oraz z Łukowa. Jeden z harcerzy, drużynowy Makosz, w czasie aresztowania kolegów schronił się właśnie do Czachowskiego, który sprowadza gestapo, i Makosz dostaje się w ręce Niemców. Po kilkunastu dniach cała grupa została rozstrzelana w lesie wsi Sitno, a mogiła zrównana z ziemią.

Nazwiska ofiar zostały jednak ustalone; wydostał je z kartoteki gestapo - oczywiście ryzykując życie w wypadku odkrycia przez Niemców - polski policjant powołany /wraz z całą t.zw. granatową policją/ do służby przez Niemców. Nazwiska zamordowanych zakopał w butelce, a po wyzwoleniu zawiadomił PCK, niektóre rodziny oraz hufcownika harcerzy, udzielając zarazem drobnych informacji o przebiegu egzekucji, był bowiem wyznaczony do eskortowania skazanych.

Obywatel J.P. nie znał osób eskortowanych, ani nie wiedział, że są oni więzieni na rozstrzelanie; była to pierwsza egzekucja i nie przypuszczano, że jedą na śmierć; wydawało się, że samochód kieruje się do Łukowa. Buda ciężarówki była szczelnie zamknięta; gdy samochód skręcił w stronę Kocka, na drogę wówczas drugorzędną, eskortujący domyślił się, że jest to egzekucja. Po przybyciu na miejsce Niemcy polecieli policjantowi pozostać w samochodzie, sami wyprowadzili skazanych do wykopanego w pobliżu dołu. Pierwszy został zastrzelony Stefan Lisowski; istotnie podczas ekshumacji ciało jego zostało, zgodnie z informacją, znalezione na

Na skutek otrzymanej informacji rodziny otoczyły miejsce opieką, a komenda hufca harcerskiego porozumiała się z pełnomocnikiem FGK dr Stanisławem Gruszeckim w sprawie ekshumacji, która została przewidziana na porę jesienną. Natomiast obywatel, który dostarczył informacji, został przez b. Urząd Bezpieczeństwa aresztowany i przetrzymany przez kilka miesięcy w więzieniu w Białej Podlaskiej jako podejrzany o wysługiwanie się Niemcom na szkodę narodu polskiego. Wobec braku jakichkolwiek konkretnych zarzutów i wobec szczególnie przychylniej opinii społeczeństwa o jego postawie w czasie okupacji - ob. J.P. został wyrokiem sądu uwolniony.

W jesieni 1946 roku dokonano ekshumacji zamordowanych. Zawiadomiono rodziny, i przy manifestacyjnym udziale społeczeństwa, w obecności władz: Partii /PPR/ i administracji państwowej, komendy Chorągwi Lubelskiej Harcerstwa, przeniesiono zwłoki na cmentarz, a miejsce stracenia zabezpieczono i otoczono opieką. Oprócz rodzin pomordowanych pieczę sprawuje Szczep harc. Ręceł przy Liceum Ogóln. w Radzynie.

Nazwiska rozstrzelanych w lesie wsi Sitno:

1. Michał Stefan Lisowski, harcmistrz ZHP, komendant hufca harc. na powiat radzyński, nauczyciel
2. Cyranek Ludwik ze Stoczka k.Czemiernik, pow. radzyński
3. Janczara Piotr, ppor. rez. z Radzyna
4. Kopias Feliks, chorąży WP z Łukowa
5. Kamiński Józef, drużynowy harcerzy z Radzyna
6. Maj Zdzisław, drużynowy harcerzy z Radzyna
7. Pietrzyk Zygmunt
8. Popławski Jan z Kąkolewnicy, pow. radzyński
9. Pucek Jan z Kąkolewnicy, pow. radzyński
10. Rosiński Stanisław z Kąkolewnicy, pow. radzyński
11. Skubisz Piotr ze Stoczka k.Czemiernik, pow. radzyński
12. Stroupe Marian z Radzyna
13. Strzelecki Stanisław z Łukowa
14. Makosz Roman, drużynowy harcerzy z Radzyna
15. Bozoki Aleksander - pochowany w Lubartowie.

Opowieść pani Haliny Świątkowa z Radzyna

Przypuszczając, że informacji o harcerzach rozstrzelanych dnia 5 lipca 1940 roku w Sitnie może udzielić nam p. Świątkowa, udaliśmy się do niej prosząc o wywiad.

Pani Świątkowa nie mogła nam nic konkretnego powiedzieć o działalności tej grupy, ponieważ harcerką nie była; udzieliła natomiast informacji o Piotrze Janczarze, który był członkiem tego zastępu i jednocześnie komendantem ZWZ na powiat radzyński. Piotr Janczara miał stopień podporucznika rezerwy i znając się na broni był inspektorem od spraw wyszkolenia: sprawdzał stan broni, miejsce ukrycia, uczył obchodzenia się z bronią itp.

Pani Świątkowa w ZWZ spełniała rolę łączniczki. Mogła tę funkcję sprawować tym łatwiej, że była kierowniczką księgarni Zw. Naucz. Polsk. i miała przepustkę na wyjazdy do Warszawy. Przy jej pomocy ZWZ sprowadzał z Warszawy fałszywe dokumenty, które miały zapewnić niektórym osobom względne bezpieczeństwo ze strony Niemców.

Janczara sprowadził z Warszawy radio, które było zainstalowane w Borowem. Wiadomości usłyszane przez radio p. Świątkowa przepisywała na kłódkowej maszynie i następnie rozpowszechniała wśród ludzi w celu zapoznania się z sytuacją w Kraju i na świecie. Oprócz tego drugie radio było zainstalowane u pp. Frejznerów w Radzynie. - P. Świątkowa mieszkała przy ul. Międzyrzeczkiej 17 i w jej mieszkaniu odbywały się zebrania ZWZ.

Po aresztowaniu Janczary następnym komendantem ZWZ był przysłany z Lublina „Korab”.

Pani Świątkowa została aresztowana razem z siostrą nauczycielki Foguskiej /nazwiska nie pamięta/, za sprawą syna organisty z Czemiernik. Przebywała z początku w Radzynie, potem na Zamku w Lublinie, a w końcu została osadzona w obozie pod Berlinem /Rawnsberg/ i tam pozostała do końca wojny i wyzwolenia.

Oprócz Janczary p. Świątkowa знаła dha Józefa Kamińskiego razem sporządzali ulotki; był on łącznikiem ZWZ i drużynowym ZHP.

/Rozmowę przeprowadzili:
Jerzy Miedzik i Zenon Wnuk

P.S. Po przeprowadzeniu tej rozmowy uzyskano następujące dodatkowe informacje /Red./:

1. W 1940 roku organistą w Czemiornikach był niejaki Ciszewski; miał on dwóch synów - starszego Janusza i młodszego Ryszarda. Istotnie mówią o nich, że wydawali kolaków Niemcom.

2. Mieszkańcy domu przy ul. Międzyrzeckiej 17 w Radzynie potwierdzają /Kondraczy/, iż ob. Świątkowa, mieszkająca w oficynie od podwórza, pisała na maszynie gazetki i kolportowała je. Stuk maszyny wywoływał niepokój sąsiadów o nieostrożność p. Świątkowej.

Opowiada ob. Krystyna Lisowska z Lublina

Jeżeli chodzi o przedojenną pracę dha Lisowskiego, harcmistrza i komendanta hufca pow. radzyńskiego, nie trudno powiedzieć, że żył tą pracą i oddawał się jej zupełnie. Poza pracą zawodową tym się przede wszystkim zajmował, żył z młodzieżą i dla młodzieży. Miał duże zdolności organizacyjne, był instruktorem znanym w całej Chorągwi Lubelskiej. Nawiasem mówiąc, może to nie ważne, ale... mąż nigdy nie pił i nie palił.

Wojna zastała nas w Radzynie. Ja we wrześniu nie wróciłam już do pracy, wyjechałam do rodziny do Czemiernik. Pewnej nocy przyjechał ktoś z Lublina z organizacji podziemnej - chyba Śliwiński - donosząc o wykryciu konspiracji przez Niemców. Po odejściu tej osoby pytałam męża o powód jej przyjazdu. Mąż nie chciał nic powiedzieć, gdyż, mówił - „w pierwszej kolejności ty być odpowiadała w razie wykrycia”. Prosił, abym więcej nie pytała.

Aby być bliżej rodziny zamieszkał w Lichtach, wiedziałam, że coś organizuje w Radzynie. Wciąż ktoś przychodził z harcerzy do męża, z tego domyślałam się ich działalność. Wieczorem 8 czerwca zjawił się por. Janczera, a na drugi dzień widziałam jednego z harcerzy, nazwiska nie pamiętam, który był w Czemiornikach, ale do męża nie przyszedł. Tego samego dnia po południu ja i moi byliśmy w pokoju a ojciec w ogrodzie; usłyszeliśmy, jak ktoś pytał,

osy mąż jest w domu. Ojciec długo nie odpowiadał, wtedy mąż domyślił się, że to Niemcy. Powiedział: „o, przyjechali po mnie”. Usiłował uciekać, ale wyjścia i okna były obstawione.

Był w więzieniu od 9 czerwca do 5 lipca. Ja codziennie dojeżdżałam do Radzyna rowarem, aby się czegoś dowiedzieć, ale nie pozwalali na widzenie się, obiecywali tylko, że wkrótce będę mogła zobaczyć się z mężem. Widziałam się z nim 4 lipca, rozmawiałem w obecności Niemców. Mówił, że się dobrze trzyma i że mają być wyzwoleni. Mąż widocznie był pewien, że wywożą ich tylko, bo prosił, abym przysłała na rynek z dzieckiem. - Przedtem jeden z Schutz polizei powiedział mi: „Pani mąż stara się wszystkich uratować, przyjął na siebie całą odpowiedzialność. Chce uratować tych młodych chłopców. Nie uratuje ich”.

Tego dnia, kiedy miałam widzenie z mężem, jeden z granatowych policjantów powiedział mi: „Oni zostaną wyzwoleni, ale prosiłem Pani męża, żeby uciekał, dawałem mu możliwość ucieczki. Mąż Pani powiedział, że nie zostawi chłopców”. Nie zrozumiałam słuzji w tych słowach, nie przeczuwałam, że mąż ma zginąć. W nocy o 11-cj przyszedłam do domu chcąc pojechać do Lublina do gestapo i pytałam, co mam robić, aby ich uratować, przecież nie są winni. Powiedziano mi, że nie są wyzwoleni, że są w Radzynie, i że właściwie są już rozstrzelani. W Radzynie mówiono, że mąż zdołał się uratować.

Po zakończeniu wojny jeden z byłych „granatowych” policjantów powiedział mi: „Pani mąż nie żyje. Na dowód, że to jest prawda, proszę listę. Sporządziłem ją w chwili egzekucji i zakopałem w butelce”.-

Mąż zginął pierwszy. Leżał na dnie twerzą w piasku. Ostatnią przysługę oddali mu ci, dla których pracował.-

Rozmowę przeprowadziły i spisały relację:

Lidia Chinek i Jadwiga Mukuluk

Do powyższej relacji należy dodać następującą poprawkę:
wymienione przez ob. Lisowską nazwisko harcerze z konspiracji lubelskiej winno brzmieć zapewne nie Śliwiński ale Smoleński. /Red./
Podharcomistrz Władysław Smoleński, nauczyciel, późniejszy komendant Lubelskiej Chorągwi Szarych Szeregów /kryptonim harcerstwa z czasów okupacji/, ujęty i rozstrzelany przez gestapo, był w roku 1940 raz lub dwukrotnie w Radzynie w sprawach konspiracji harcerskiej i prawdopodobnie on odwiedził druha Lisowskiego w Czemiernikach lub w Radzynie.- /R.S./

Relacja ob. Marii Majowej z Radzyna

Pani Maria Maj, matka zamordowanego przez hitlerowców drużynowego Zdzisława Maja opowiada, że aresztowanie wszystkich harcerzy nastąpiło w jednym dniu. Po miesięcznym przebywaniu w areszcie zostali przewiezieni w szyscie żandarmów i oficerów na miejsce stracenia koło wsi Sitno.

O straceniu tej grupy pani Majowa dowiedziała się od pewnej osoby mieszkającej w pobliżu miejsca stracenia. Nazwiska pani Majowa nie pamięta. Ta sama osoba wskazała miejsce, w którym byli pogrzebani polegli. Zjeżdżone było kołami ciężarówek i zrównane z ziemią.

Po miesiącu od dnia stracenia pani Majowa dostała zawiadomienie mniej więcej tej treści: „Zdzisław Maj został skazany na śmierć za to, że pracował przeciwko państwu niemieckiemu. Wyrok wykonano.”

Od byłego członka „granatowej policji” pana Jasiunasa pani Majowa dostała listę rozstrzelanych osób, zawierającą 15 nazwisk; są to nazwiska, które można przeczytać dziś na grobie poległych harcerzy na cmentarzu radzyńskim.- Były to pierwsze ofiary hitleryzmu w Radzynie.

Rozmowę przeprowadzili:
Jerzy Miedzik i Szczepan Kostrzewski

Sprawozdanie z wywiadu z ob. Marianem Majem, Radzyń

Wywiadu udziela brat zamordowanego Zdzisława "aja.-
Działalność podziemną harcerze rozpoczęli dość wcześnie, bo jeszcze w 1939 roku. Zorganizowali oni drużynę starszoharcerską, której komendantem był harcmistrz Lisowski. Pochodził on z Czernier-
nik i był nauczycielem w Radzynie. Cała drużyna przystąpiła do ZWZ /Związek Walki Zbrojnej/, aby prowadzić patriotyczną działalność tajną. W tym celu zorganizowali się w małe zespoły 5-osobowe zwane „piątkami”. Działalność ich musiała być skuteczna, skoro zainteresowało się nimi gestapo. Okazało się, że pośród nich był jeden konfident gestapo, niejaki Czachowski, zamieszkały na stacji kolejowej w Bedlinie. Współpracował on z harcerzami i z gestapo, w wyniku czego zaczęły się aresztowania w Radzynie. Jeden z harcerzy Makosz, przypadkiem ocalał z łapanki i uciekł do Bedlina do Czachowskiego, aby się tam ukryć. Jednak podły konfident sprowadza gestapo i Makosz zostaje aresztowany. Aresztowania te miały miejsce w czerwcu 1940 roku. Po miesięcznym śledztwie Niemcy wydali na schwytanych harcerzy wyrok śmierci. Wyroki śmierci otrzymali również harcerze złapani w Łukowie. Zginęli wtedy druhowie Kamiński, Maj, Makosz, Lisowski, Janczara - komendant ZWZ w Radzynie. Zostali oni rozstrzelani w lesie koło Sitna.-

Wywiad przeprowadzili:

Jerzy Miedzik i Szczepan Kostrzewski

Sprawozdanie z wywiadu u ob. Heleny Kamińskiej
i ob. Mariana Kamińskiego z Radzyna

O druhu Józefie Kamińskim opowiedziała nam p. Helena Kamińska, matka zamordowanego, i p. Marian Kamiński, brat.

Józef Kamiński ur. 22 stycz. 1922 roku miał w chwili aresztowania 18 lat. Jeszcze w szkole powszechnej przejawiał zamiłowanie do hercerstwa; w gimnazjum pełnił funkcje zastępowego, po-

tem drużynowego, był też przybocznym hufcowego dha Lisowskiego. Był czynny przy organizowaniu obozów harcerskich na terenie powiatu radzyńskiego, brał udział w obozach i zlotach krajowych. W 1938 na obozie koło Nowego Dącza zdobył stopień ówika; krzyż harcerski ze złotą lilijką znajduje się w posiadaniu rodziny.

Po wkroczeniu Niemców, 5 października 1939 roku harcerze zaczęli się organizować. Cała drużyna należała do ZWZ. Zajmowali się kolportażem nielegalnej prasy na terenie Międzyrzecza, Łukowa, Lubartowa. Nie mogli jednak rozwinąć swej działalności, gdyż zostali wydani, jak się później okazało, przez Czachowskiego. 8 czerwca 1940 roku przyszło do domu Kamińskich sześciu gestapowców z tłumaczem z Łukowa. Druh Kamiński pracował w cegielni, wzięli go prosto od pracy. W domu przeprowadzili rewizję, mundur druha Kamińskiego wyrzucili z szafy na podłogę i zdeptali. Dokumentów żadnych nie znaleziono.

Obiecywali, że druh Józef wróci po kilku dniach. Tego samego dnia, z soboty na niedzielę, schwycili druha Makosza, na stacji u Czachowskiego, zdrójcy, oraz druha Lisowskiego w Czemierkach. Pani Kamińska miała dwa widzenia z synem, nosiła mu bieliznę i żywność. - 4 lipca została poinformowana, że może zobaczyć się z synem. Widzenie odbyło się w obecności kilku Niemców pod bronią i tłumacza. „Mamusiu, nie martw się” były ostatnie słowa druha.

Rano 5 lipca, w piątek przed świtem wywieźli ich pod Sitno, gdzie zostali rozstrzelani. Grób zrównali z ziemią kokami samochodów. Często też sprawdzali, czy ktoś nie odwiedza grobu.

Rodzina o śmierci druha dowiedziała się, raczej domyśliła na podstawie dwu faktów. Chłopi z Sitna opowiedzieli w cegielni, gdzie przyjechali po cegły, a której kierownikiem był wuj zamordowanego Jan Gmur, że w piątek dokonano pod lasem jakiejś egzekucji. - Drugi fakt: Niemcy nie chcieli przyjmować od p. Kamińskiej bielizny dla syna mówiąc, że syna wywieziono.

Po wyzwoleniu - 1 listopada 1944 roku wojsko polskie stacjonujące w lasach odprawiło nad ich grobem mszę żałobną, na którą przybyły rodziny pomordowanych.

Co do samej ekshumacji p. Kamińska i p. Kamiński poradzili zwrócić się do ks. Stanisława Kamińskiego w Lublinie, który był obecny przy niej. - Pani Kamińska wypożyczyła nam 16 fotografii z ekshumacji, a p. Marian Kamiński obiecał podarować nam krzyż dha św. Józefa Kamińskiego.-

Rozmowę przeprowadziły:
Lidia Chinek i Jadwiga Bukaluk

Informacje udzielone przez dha M. Stęgowskiego

Dh Stęgowski z Lublina znalazł się w Radzynie po wyjściu z więzienia na Zamku lubelskim i przebywał tu od kwietnia lub maja do lipca lub sierpnia 1940 r. - oraz powtórnie, prowadząc tajne nauczanie, od czerwca 1941 do 22 lipca 1944 roku. W latach 1945-47 był komendantem hufca harc. powiatu radzyńskiego i organizował ekshumację rozstrzelanych w Sitnie. Dh Stęgowski znał osobiście Stefana Lisowskiego, przyjaźnili się, przebywali razem na obozach i zlotach harcerskich. O aresztowaniu harcerzy ze Stefanem Lisowskim dowiedział się wkrótce po akcji. Więźnieni byli w budynku dawnego Magistratu, który zajęło gestapo /dziś budynek prokuratury/.

Po wyzwoleniu do hufcowego harcerzy /dh M.S./ zwrócił się pewien obywatel, J.F., który za okupacji był powołany do pracy w grenzowej policji, i zakomunikował, że jako policjant był obecny przy wywożeniu na rozkaz Niemców i brał udział wraz z żandarmami w eskortowaniu grupy więźniów z miejscowego aresztu w nieznanym kierunku. Początkowo przypuszczenie, że samochód kieruje się do Łukowa, okazało się mylne: samochód skręcił na zupełnie drugą drogę w stronę lasu. - Po przybyciu na miejsce Niemcy kolejno wyprowadzali z samochodu więźniów i zabijali ich nad brzegiem wykopanego dołu. Stefan Lisowski zginął pierwszy. - Ob. J.F. nie znał wszystkich straconych, lub raczej znał tylko kilku, więc potajemnie wyszukał w aktach gestapo nazwiska rozstrzelanych i zakopał je w butelce, aby kiedyś udzielić potrzebnych informacji. Przekazał

je więc pełnomocnikowi PAK dr St. Sikawzkisz Gruszeckiemu, hufcowemu harcerzy i niektórym znanym członkom rodzin pomordowanych. - Różniej poświadczony z tego powodu o współpracy z Niemcami był więziony i sądzony; uwolniony od zarzutów pragnie jednak obecnie pozostać na uboczu.- Wiadomo, że ob. J.F. w czasie okupacji zachowywał się jak prawy Polak, chociaż zmuszony był do służby Niemcom.

W roku 1946 na obszarze całego kraju przeprowadzano ekshumacje poległych i pomordowanych. Komenda hufca harc. porozumiała się z dr. Gruszeckim oraz z rodzinami dha Lisowskiego, Maja i Kamińskiego; zawiadomiono inne odszukane rodziny; ekshumację wyznaczono na jesień 1946 r.

Dnia 17 września, rankiem, harcerze z II drużyny przy gimnazjum pod kierownictwem drużynowego Włodz. Piotrowskiego i z-cy hufcowego Alfreda Kamińskiego, w obecności pełnomocnika PAK dr. S. Gruszeckiego, wielu członków rodzin oraz hufcowego M. Stęgowskiego przystąpili do rozkopywania zbiorowej mogiły. Od śmierci pomordowanych upłynęło z górą 6 lat, jednak piaszczysty grunt przechował zwłoki nie zupełnie jeszcze rozłożone. Praca trwała przez cały krótki wrześniowy dzień. Rodziny starały się rozpoznawać zmarłych po szczegółach ubrania, drobiazgach, znaleziono nawet jakiś dokument osobisty. Niektóre zwłoki pozostały nierozpoznane. Składano je lub ich szczątki szeregami. W całości udało się wydobyć zwłoki Stefana Lisowskiego, zachowała się znaczna część ubrania, włosy na głowie. Zwłoki spoczywały na samym dnie twarzą do ziemi. Sporządzono szereg fotografii.

Pogrzeb był wielką manifestacją społeczeństwa. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz: PPR, Starosta Powiatowy, związki, delegacje, kompania honorowa wojska z Łukowa, z Lublina przybył z-ca Komendanta Uhorągwi ZHP, oddano salwę honorową. Zwłoki spoczyły w 5 trumnach; szóstą ze zwłokami Bozokiego rodzina zabrała do Lubartowa. Stefan Lisowski pochowany w osobnej trumnie. Grób, jak wiadomo, od 16 lat otecza bardzo staranną opieką i pamięcią rodziny dha Lisowskiego, Maja i Kamińskiego, odwiedzają harcerze.- Dawna mogiła w Sitnie zabezpieczona i poszerzona jest przedmiotem opieki ze strony harcerzy radzyńskich.-

Wywiad przeprowadziła E. Zwolińska

Ob. Alfred Kamiński z Radzyna

Ob. Alfred Kamiński nie jest krowym zamordowanego harcerza Józefa Kamińskiego; w 1946 roku był z-cą hufcowego harcerzy na pow. radzyński. Ob. Kamiński informuje:

Ekshumacje harcerzy była organizowana przez PCK na wniosek komendy hufca harc.- Wykonali ją harcerze, protokół sporządził pełnomocnik PCK. W czasie kopania natrafiono na smugi krwi, dowód, że jest to właśnie to miejsce. Na samym wierzchu leżał dh Lisowski. Rozzano go po garniturze, w jakim był w dniu aresztowania. Innych trudno było zidentyfikować. Złożono ich do trumien. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób, były także delegacje z Łukowa, z innych hufców harcerskich i z Komendy Chorągwi Lubels.-

Wywiad przeprowadzili:
Miroslaw Winiarczyk i Włodz. Kowalski

P.S. /Pęd./ Należy sprostować nieścisłość: zwłoki dha Lisowskiego spoczywały nie na samym wierzchu, lecz na samym dnie, co wskazuje, iż zginął pierwszy; jest to widoczne na dwóch fotografiach i zgadza się z opowiadaniem ob. J.P.

Wspomnienie ks. Stanisława Kamińskiego z Lublina

Ks. Kamiński jest bratem dha Józefa Kamińskiego, sam harcerzem nie był. Wiadomo mu, że brat należał do zastępu, który po wejściu Niemców zorganizował dh Lisowski. Działalność tej grupy była przede wszystkim informacyjna i propagandowa. Przewozili broszury, dostarczali wiadomości radiowych, mieli radio, współpracowali z ZWZ. Druh Józef Kamiński często nocował u Stefana Lisowskiego.

Gdy wzięto Józka, księdza nie było w domu. Nikt nie przypuszczał, że ich rozstrzelają, w przeddzień śmierci matka była u

dne Józka, Niemcy dali widzenie. O śmierci rodzina dowiedziała się od gospodarzy z Sitna, jednak Niemcy wciąż twierdzili, że wywieziono ich do Lublina. Była to pierwsza egzekucja w radzyńskim, a harcerze byli tymi, którzy pierwsi wzięli udział w walce z najeźdźcą. - K. Kamiński był obecny przy ekshumacji i na naszą prośbę opowiedział jej przebieg:

Był wrzesień, piękna pogoda, słońce. Miejsce nie było oznaczone, więc długo szukano na polanie. Pomagali szukać mieszkańcy wsi Sitna i były granatowy policjant pan Jasiunas. Znalaziono pierwsze ślady. Harcerze natrefili na szczątki ubrań, a rodziny usiłowały rozpoznać bliskich po drobniegach, krzyżykach, pierścionkach, po włosach.

Kondukt żałobny był ogromny, było też wojsko, m.in. z Łukowa: pan Janczara był oficerem. Na cmentarzu zegnali harcerzy przedstawiciele różnych organizacji, były salwy wojskowe. Grób zasypano masą kwiatów i wienców.

Ks. Kamiński podarował nam gazetę, w której jest zamieszczony artykuł o ekshumacji.-

Wywiad przeprowadziły:
Jadwiga Mukaluk i Lidia Chinek

G L O R I A V I C T I S
NIECH FAMIŁÓ O NICH NIE ZAGINIE

Drugą grupę informacji zebranych przez zespół harcerzy ze Szczepu Ręceł stanowią wspomnienia innych osób o walce członków swoich rodzin z okupantem hitlerowskim w następnych latach wojny. Te informacje są niepełne, fragmentaryczne, nie dają obrazu organizacji pracy w podziemiu, ale są przykładem, że na każdym kroku, wszędzie i przez cały czas okupacji naród polski walczył i trwał, chociaż ponosił ciężkie ofiary. Śmierć - nawet bez rozgłosu - wielu synów narodu była tymi "kamieniami na szaniec", który bronił życia i honoru Polski.

Gloria wictis. Niech pamięć o nich nie zginie ...

Ob. Janina Miturowa, wieś Płudy, pow. radzyński

Informacji tych udzieliła nam p. Janina Miturowa zamieszkała we wsi Płudy, której całą rodzinę rozstrzelano w 1943 roku.

W 1942 r. zostali zesłani do obozu w Oświęcimiu jej brat Jan Pawlina i szwagier Aleksander Gomółka a to na skutek donosu, że należą do partyzantki. W oddziale partyzanckim pozostała mimo to jej siostra, dwudziestoletnia Kasia Pawlinówna i brat Bronisław Pawlina. Niemcy wiedzieli o tym, dlatego "opiekowali się" ich domem, często przeprowadzali rewizje.

26 maja 1943 roku o czwartej rano otoczyli dom. Znow ten "ktoś" doniósł im, że Broniek jest w domu. Broniek jednak odszedł jeszcze wczoraj, ale tego samego dnia przyszła Kasia wraz ze swoim chłopcem, też z partyzantki, Józefem Fiekarskim z Branicy. Dom jeszcze spał, tylko jedna kobieta brała wodę. Zdążyła zamknąć drzwi, wszyscy obudzili się. Niemcy wywalili drzwi, Józef Fiekarski usiłował się bronić, został ranny. Kasię, która chciała uciekać, schwymano.

Przed domem ustawili całą rodzinę: Apolonię Gomółkową z synkiem Bogusiem / 1 rok /, Sabinę Pawlinową z pięcioletnim Wiesiem i dwuletnią Tereską, Kasię Pawlinówną oraz Józefa Fiekarskiego. - Akcją kierował Dykow, gestapowiec, postrach okolicy, pochodzący z Okalewa /pow. radzyński/.

Zachowano ich wszystkich pod lasem, dziś to tylko niewidoczny wzgórek. - 12 marca 1948 roku ekshumacji zwłok na radzyński cmentarz dokonała właśnie p. Janina Pawlina-Miturowa. Pani Miturowa prosi harcerzy, żeby powiesili może tabliczkę informacyjną na miejscu zbrodni.

W imieniu harcerzy ze Szczepu Węzeł obiecała i rozmowę przeprowadziła:

Lidia Chinek

I n n e i n f o r m a c j e

Dnia 11 maja 1943 roku zginął zastrzelony przez omyłkę harcerz-partyzant Tadeusz Klimkiewicz. Przejżdżając konno ze wsi Ulan do Borowego wjechał na podwórze młyna p. Karczewskich w Borowem. Był w zielonym mundurze leśnika i w furszercie. Wartownik grupy partyzantów radzieckich wziął go za Niemca i skierował do niego serię z automatu. Ciężko ranny żył jeszcze kilka godzin. Pogrzeb w Radzynie był manifestacyjny. W otwartej trumnie był widoczny krzyż harcerski ze złotą lilijką; w czasie pogrzebu została oddana przez partyzantów salwa honorowa w pobliskim lesie ustrzeskim.

Matka poległego, p. Maria Klimkiewicz-Dubajowa przechowuje poszarpany mundur i skrwawioną koszulę. Zachowane fotografie potwierdzają manifestacyjność pogrzebu.

Informacje zebrała Elżbieta Zwolińska.

Dnia 19 maja 1944 roku została rozstrzelana w Lublinie nauczycielka szkoły powszechnej w Radzynie p. Apolonia Siudej. Młodzianka panienka poszła do partyzantki w lasach turowskich, skąd przybywała do Radzynie po lekarstwa, gazetki itp. Miała pseudonim Bajka. - Ujęta podczas oblawy w lesie przebywała przez tydzień w ciemnicy więzienia radzyńskiego, była torturowana. Później siedziała jeszcze w Radzynie we wspólnej celi.

Do Lublina została wywieziona z wyrokiem śmierci. Informacji o pobycie Poli w więzieniu udzieliła matce inna nauczycielka z powiatu parczewskiego, która została jednak zwolniona. Stali mieszkańcy Radzyna pamiętają dobrze p. Iolę Siudajówną, młodą, ujmującą panienkę.- Informacji udzieliła p. Janina Zacharewiczowa, siostra poległej.

/Elżbieta Zwolińska/

Postrachem Radzyna i okolicy był niejaki Dykow rodem z Okalewa. Ten gestapowiec był tak niebezpieczny i tyle wyrządził szkód, iż podziemie postanowiło go zgładzić. Dykow bardzo się strzegł, chroniło go również gestapo. Po drugim zamachu z zasadzki przy szosie wisznickiej, w którym Dykow został zabity, gestapo nawiązało akcję przeciw podziemiu. Zostali wówczas aresztowani i straceni obywatele: nadleśniczy Zellent /szef lub dowódca/, leśniczy Luft, leśniczy Czech, urzędnik Tadeusz Rossowski, drogomistrz Władysław Kucio. Ten ostatni brał udział w obydwu zamachach na "Ykowa.

Informacji udzielili ob.ob.: Tadeusz Rossowski, Maria Elimkiewicz-ubajowa, Mieczysław Stągrowski.

Informacja zebrana: Mirosław Tiniarczyk

F o t o g r a f i e

dołączono do pierwszego egzemplarza
maszynopisu



Michał - Stefan
Lilowski
(autograf!)
u Sługowski







Kalendarium Pieszonych Rajdów Pamięci do lasu koło wsi Sitno - miejsca mordu harcmistrza Michała Stefana Lisowskiego i grupy radzyńskich harcerzy w 1940 roku, organizowanych w latach 1993-2010 przez Oddział PTTK w Radzynie Podlaskim

Lp.	Termin	Nazwa
1.	11 września 1993 r.	Rajd Pamięci „SITNA`93”
2.	10 września 1994 r.	Rajd Pamięci „SITNA`94”
3.	9 września 1995 r.	Rajd Pamięci „SITNA`95”
4.	7 września 1996 r.	IV Pieszy Rajd Pamięci „SITNA`96”
5.	6 września 1997 r.	V Pieszy Rajd Pamięci „SITNA`97”
6.	12 września 1998 r.	VI Pieszy Rajd Pamięci „SITNA`98”
7.	18 września 1999 r.	VII Pieszy Rajd Pamięci „SITNA`99”
8.	9 września 2000 r.	IX Pieszy Rajd Pamięci „SITNO 2000”
9.	8-9 września 2001 r.	I Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa
10.	13-14 września 2002 r.	II Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa
11.	12-13 września 2003 r.	III Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa
12.	10-11 września 2004 r.	IV Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa
13.	9-10 września 2005 r.	V Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa
14.	15-16 września 2006 r.	VI Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa
15.	14-15 września 2007 r.	VII Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa
16.	12-13 września 2008 r.	VIII Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa
17.	11-12 września 2009 r.	IX Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa
18.	17-18 września 2010 r.	X Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóździa











Na cmentarzu parafialnym w Radzynie Podlaskim znajduje się grób zamordowanych w lesie koło wsi Sitno harcerzy (Fot. Robert Mazurek)



Mogiła poległych harcerzy w lesie koło wsi Sitno (Fot. Robert Mazurek)